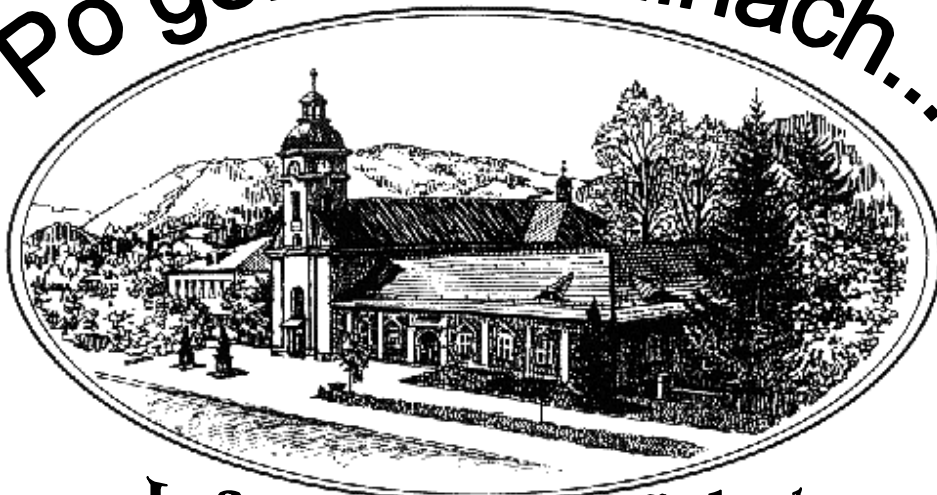


Po górach, dolinach...



Informator parafialny

Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 39 (590) 25 września 2005 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.ustron.bielsko.opoka.org.pl>

E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

XXVI NIEDZIELA ZWYKŁA

Przypowieść o dwóch synach, których ojciec prosi o pracę w winnicy skłania nas do przypatrzenia się dwom typom chrześcijan. Najpierw tym, którzy chcieliby zyskać przyjaźń Ojca i Jego nagrodę pięknymi słowami, słodkimi pochlebstwami, a którzy przy tym nie starają się nawet dowiedzieć, czego On sobie od nich życzy. A jeśli nawet dowiedzą się, nie spieszą się z wykonaniem tego, czego żąda. Musimy pamiętać, że modlitwa bez ochotnego usiłowania pełnienia woli Bożej jest wielkim religijnym kłamstwem, którym można oszukać najbardziej siebie.

Podczas słuchania czy czytania tej przypowieści jesteśmy zmuszeni myśleć także o tych, którzy nie raz powiedzą jak ten drugi syn: „Nie chce mi się...”, „nie pójdę!”, ale potem pełni żalu, że ubliżyli Ojcu, z wielkim wysiłkiem naprawią swój błąd czynami, których sobie życzył Ojciec.

Jest oczywiście czymś łatwiejszym czynić się dobrym przed Bogiem przez nabożne miauczenie i grzeczne pokłony w kościele niż bez słowa przez cały dzień być pochyłym nad twardą grudą Ojcowskiej winnicy. Ale prawdziwe chrześcijaństwo jest tym drugim, które ukazujemy odpowiednimi czynami. Bóg chce nas mieć jako swoich współpracowników, a nie jako pochlebców. Przypominają się tutaj także słowa Listu św. Jakuba:

Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy sama wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: Idźcie w pokój, ogrzejcie się i najedźcie do syta! - a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała - to na co się to przyda? Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie.

Ale może ktoś powiedzieć: Ty masz wiarę, a ja speł-

niam uczynki. Pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, to ja ci pokażę wiarę ze swoich uczynków. Wierzysz, że jest jeden Bóg? Słusznie czynisz - lecz także złe duchy wierzą i drżą.

Liczmy się więc z tym, że po każdym naszym miłym i z uśmiechem wypowiedzianym: „Proszę bardzo, pójdę...” Pan przyjdzie popatrzeć do winnicy, co zrobiliśmy, ile wad wykoźniliśmy ze swojego wewnętrznego nastawienia i zewnętrznego zachowania się, ile cnót zasadziliśmy w swojej rodzinie naturalnej czy duchowej przez wychowanie i apostołat, ile pożytku przynieśliśmy całej społeczności przez pracę.

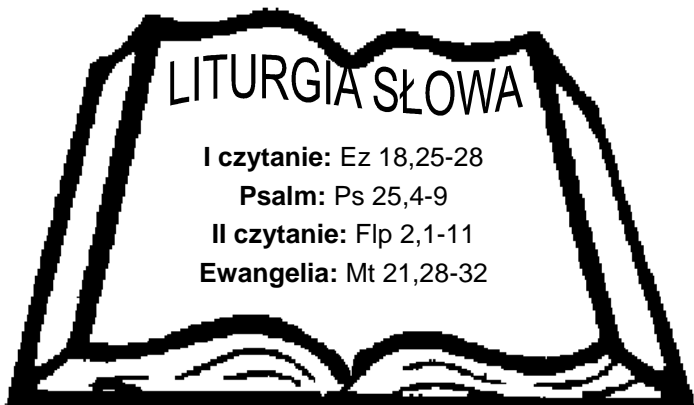
Jeśli stale jeszcze odnotowujemy rozdział między tym, co mówimy Bogu w modlitwie, a tym, co mówimy Mu czynami, starajmy się czym prędzej go wyrównać kierując się wypróbowaną zasadą: mniej słów, a więcej czynów.

Ks. Andrzej

Zamyślenie niedzielne

Nasiona wiedzy mają być siane w samotności, lecz muszą być kulturowane publicznie.

Feliks Feldheim



Skarb rodziny

Podstawa

Choć wydarzenia te miały miejsce 4 lata temu, nadal pozostają żywe w pamięci wielu osób. Zdjęcia z przebiegu tej katastrofy obiegły cały świat. 11 IX 2001 roku zapisał się czarnymi literami w historii Stanów Zjednoczonych, jako dzień zwycięstwa terroryzmu i zła.

Ta tragedia zmusza do postawienia wielu istotnych pytań. Część z nich zadają inżynierowie i konstruktorzy owych wież, które uważane były za najbezpieczniejsze budynki świata. Dlaczego doszło do ich zawalenia? Dziś jest już znana odpowiedź na to pytanie. Odpowiadają za to elementy, które łączyły poszczególne części konstrukcji tworzącej szkielet WTC. Przy ich konstruowaniu, choć uwzględniono działanie wielu różnych sił, to jednak nie wzięto pod uwagę, że zostania narażone na działanie tak wysokiej temperatury powstałej w wyniku uderzenia każdego z samolotów posiadających pełne zbiorniki paliwa... To właśnie słabość tych niewielkich elementów zdecydowała, że w krytycznej chwili obydwie budynki uległy zawaleniu, grzebiąc w sobie blisko 3 tysiące ludzkich istnień...

Trud budowy szczęścia rodzinnego można porównać do budowy takiego wieżowca. Jest wiele elementów, które składają się na to, czy dany dom ostoi się, czy też w chwilach trudnych doświadczeń nie ulegnie naruszeniu jego konstrukcja doprowadzając nawet do jego zawalenia! W takich wypadkach największymi ofiarami domowych tragedii pozostają dzieci. Nie ulega wątpliwości, że każda rodzina przeżywa różne dni, zarówno i te pogodne, kiedy tak dobrze jest być razem, ale też te o wiele trudniejsze, kiedy to wszystko staje się tak bardzo trudne...

Wśród wielu elementów, mających istotny wpływ na to, jaka atmosfera panuje w domu jest jeden szczególnie ważny, a właściwie posiadający fundamentalne znaczenie! Jest nim prawda. Ktoś może stwierdzić, że to takie oczywiste, a jednak codzienność często ukazuje, że nie tylko jej brakuje, ale jednocześnie dla wielu pozostaje ona niewygodna a przez to i zwalczana! Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ prawda kosztuje i domaga się konsekwencji!

Tymczasem wielu ludzi boi się wysiłku i ceny, jakiej domaga się wierność prawdzie. Bardzo często wydaje się im, że kłamstwo rozwiązuje ich problemy. Jednak w rzeczywistości jest tylko chwilową ucieczką a problem urasta do większych rozmiarów. Ignorowanie trudnej prawdy może prowadzić i często prowadzi do katastrofy – tak jak w przypadku tragedii z 11 IX 2001 roku

Przeprowadzone śledztwo ukazało, że wcześniej były sygnały wskazujące na planowany zamach, jednak zostały one zignorowane... Ta ignorancja kosztowała jednak życie wielu ludzi!

Część osób uważa, że można żyć w świecie kłam-

sens życia...

Na pytanie: *Jaki sens ma ludzkie życie* - odpowiada Jan Paweł II w książce „Pytania do Papieża”.

Czy Papież uważa, że możemy być szczęśliwi tutaj, na ziemi? Jaka jest jego definicja szczęścia i recepta na radosne życie?

Drodzy przyjaciele, na to wasze pragnienie szczęścia (...) stary Papież odpowiada słowem, które nie pochodzi od niego. Jest to słowo, które zostało wypowiedziane przed dwoma tysiącami lat (...): „Błogosławieni...”.

Człowiek został stworzony do szczęścia. Wasze pragnienie szczęścia jest więc uzasadnione. Chrystus ma odpowiedź na wasze oczekiwania. Dlatego prosi was, abyście *Mu zaufali*. Prawdziwa radość jest zdobyczą, do której nie dochodzi się bez długiej i trudnej walki.

(...) Kazanie na Górze wytycza mapę tej drogi. Osiem Błogosławieństw to drogowskazy ukazujące kierunek, w jakim należy iść. Jest to droga pod górę, a Jezus przeszedł ją pierwszy. I jest On gotowy przejść ją z wami jeszcze raz. Pewnego dnia powiedział: „Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności” (J 8, 12). A w innych okolicznościach dodał: „To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna” (J 15, 11).

Idąc z Chrystusem, można osiągnąć radość, prawdziwą radość! Właśnie dlatego dziś ponownie wzywa On was do radości: „Błogosławieni...” Ewangelia jest zaproszeniem do radości oraz doświadczeniem prawdziwej i głębokiej radości.

„Droga życia”, droga naśladowania Jezusa i pójścia za Nim, staje się drogą wiary i nawrócenia, czyli właśnie drogą krzyża. (...) jest to droga pokoju, panowania nad sobą, głębokiej radości serca. (...) niech was to nie dziwi, że na początku trzeciego tysiąclecia Papież jeszcze raz wskazuje wam krzyż jako drogę życia i prawdziwego szczęścia. Kościół od zawsze wierzy i wyznaje, że zbawienie jest tylko w krzyżu Chrystusa.

Rozpowszechniona dziś kultura powierzchowności, która uznaje za wartościowe to, co sprawia przyjemność i wydaje się piękne, chciałaby przekonać ludzi, że aby być szczęśliwym, trzeba odrzucić krzyż. Głosi ideał łatwego sukcesu, szybkiej kariery, życia seksualnego wolnego od odpowiedzialności, wreszcie - życia poświęconego wyłącznie afirmacji samego siebie, często bez oglądania się na innych.

Wy jednak, (...) przyjaciele, miejcie oczy szeroko otwarte: nie jest to droga wiodąca do życia, ale ścieżka prowadząca ku śmierci. Mówi Jezus: „kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa”. Jezus nie pozostawia nam złudzeń: „Bo cóż za korzyść ma człowiek, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci lub szkodę poniesie?” (Łk 9, 25).

stwa i że tak jest lepiej. Kiedy jednak ich życie osobiste czy rodzinne uległo katastrofie, są zdziwieni, w jaki sposób mogło do tego dojść. W praktyce musiało dojść, ponieważ w budowie ich domu pominięto najważniejsze spoiwo, jakim bez wątpienia jest prawda. Można żyć bez niej, ale problem, kiedy takie życie obróci się w ruinę to tylko kwestia czasu!

Rodzina, w której kłamstwo jest chlebem powszednim nie daje sobie szans na zbudowanie trwałego, szczęśliwego domu. Bez prawdy taki dom może stać, pytanie tylko, jak długo...

Ks. Zbigniew Zachorek

Szkoła modlitwy -

Czy dzisiejsi ludzie mogą się modlić? - (cd)

Uważam, że doświadczenie dawniej i obecnie żyjących ludzi pokazuje nam Boga, który nie pozwoli sobie traktować w sposób instrumentalny tak, aby człowiek wykorzystywał Go jako środek do osiągnięcia swoich, nieraz nawet nieszlachetnych i brudnych, celów. Zresztą takiego Boga zaczęto by po pewnym czasie uważać za pewnego rodzaju maszynę i przestano by Go szanować i czcić.

James Frazer w swojej „Złotej gałęzi” pisząc o różnicy między religią a magią stwierdza, że: *Religia jest uświadczeniem służenia Panu Bogu. Magia zaś dąży do manipulowania Panem Bogiem przy pomocy odpowiednio zainscenizowanych i przepisanych słów lub czynów.* W momencie więc, jeśli zamierzamy naszego Boga wykorzystywać do zrobienia własnej kariery, do zdobycia poprzez bogactwo i władzę maksimum wygody i niezależności życiowej czy do zachowywania stałej sprawności zdrowotnej - może się człowiek rozczarować, musi go spotkać niestety przykry zawód. Nie znaczy to, żeby mieć prawo podejrzewać Pana Boga o złośliwość czy głupią przekorę albo myśleć, że nie jesteśmy dostatecznie godni, ale że prawdziwy Pan Bóg stwarza człowieka, a marionetkowy bóg jest stworzony przez człowieka. A taki bóg - stwarzany przez człowieka na jego wzór i podobieństwo, jego życzenia i upodobania - jest manekinem a nie Bogiem. Człowiek stwarzający sobie własnego boga, odpowiadającego jego osobistym oczekiwaniom nie wstuchuje się w to, co Bóg mówi o sobie, tylko w to, co człowiek wyobraża sobie o Nim.

Modlitwa więc nie powinna polegać na przedstawianiu Bogu listy życzeń i na błaganiu Go o ich spełnienie. Prawdziwa modlitwa jest doświadczeniem Obecności Boga. Niezależnie od tego, czy nasze życzenia zostaną spełnione; niezależnie od tego, czy doznamy jakiegoś widocznego efektu naszych starań modlitewnych - to już samo przebywanie w obecności Boga, który na nas patrzy i szanuje takimi, jacy jesteśmy, który przyjmuje każdego, jako jedyne w swoim rodzaju, z jego pięknem i jego brzydotą, z tym, co może się Jemu podobać i co może Go razić i obrażać z naszej strony. Nie lubi człowieka, który stroi i ubiera się w cudze piórka, albo pragnie włącznie przedstawiać się jako lepszy od innych, czy też takim, który cudzym kosztem chce osiągać i zbierać zasługi i laury.

Na modlitwie należy stawać przed oczyma Pana, nawet czasem do bólu otwartym i szczerym ze wszystkim, czym się jest i co się ma naprawdę w swoim sercu. Takie przebywanie w Obecności Pana Boga zmienia człowieka. Człowiek, który z takim nastawieniem staje przed własnym, swoim Bogiem i spędzi przed Nim godzinę czy dwie, będzie na dłuższy czas innym, lepszym na co dzień.

Gdyby modlitwa odgrywała ważną rolę w naszym życiu, a nie była tylko obowiązkowym, okazjonalnym nieraz pustym powtarzaniem cudzych, wyuczonych na pamięć słów, mielibyśmy z pewnością w naszym języku wiele słów na określenie różnych charakterów i odmian modlitwy. Tymczasem mamy tylko jedno i używamy je zarówno na określenie wspólnej recytacji przepisanej liturgią na okoliczność miejsca i czasu, na rozpaczliwe błaganie śmiertelnie chorej matki kilkorga dzieci, jak i na spontaniczny wybuch zachwytu i pobożnego, cichego podziwu, który odczuwamy na widok cudownie wschodzącego słońca, wiosennych kwiatów czy gwiazdzistego nieba w pogodną noc. To wszystko są różne warunki i okoliczności zetknięcia się człowieka z Obecnością żyjącego dzisiaj Boga w swoich ciągle dobrze funkcjonujących dziełach.

Ks. Rafał

Modlitwa różańcowa

Różaniec - to działa!

Tajemnice różańca świętego. Modlitwa różańcowa. Prawdę powiedziawszy na pierwszy rzut oka nie ma ona w sobie niczego pociągającego. Trochę emocji wzbudzić może przywołanie scen z życia Maryi i Jezusa, lecz poza tym zostaje jedynie monotonia powtarzanych bez końca pozdrowień *Zdrowaś Maryjo...* i raz na dziesięć *Ojcze nasz...* Nuda potworna. Coś jednak musi być w tej modlitwie, ona musi mieć jakiś sekret, który mamy poznawać, rozeznawać.

Kilkanaście lat temu moja mama wręczyła mi z dużym namaszczeniem jakąś broszurkę o objawieniach maryjnych. Bardzo zaciekawiło mnie to, że obok znajomo brzmiących miejsc jak Lourdes, Fatima, Medjugorie, znalazłem też nazwę nieznaną, chociaż brzmiącą swojsko - Gietrzwałd. To małe miasteczko na Warmii stało się w XIX wieku świadkiem cudownych objawień. Trzy dziewczynki zostały w cudowny sposób obdarowane, mogły widzieć i rozmawiać z Maryją.

Wierzyć, nie wierzyć... Prześledziłem uważnie historię tych objawień. Moją uwagę przykuła pewna niezwykła reguła obecna w rozmowach dziewczynek z Matką Bożą. Ilekroć pytały Panią Nieba o sprawy istotne dla nich albo dla całej Polski, odpowiedzi Maryi były identyczne: Czy mój tata przestanie pić? Tak, o ile będziecie odmawiać różaniec. Czy Polska odzyska niepodległość? Tak, o ile będziecie odmawiać różaniec. Dziwne - myślałem - czyżby za sprawą różańca można było załatwić wszystko?

Zerknąłem jeszcze pobieżnie na hasło: Medjugorie. Kościół nie zajął jeszcze oficjalnego stanowiska co do niezwykłych zdarzeń związanych z tą bośniacką wioską. Nie zajął, bo nie mógł - objawienia w Medjugorie wciąż trwają. Lecz także tam Gospa (jak mówią miejscowi o Maryi) przekonuje, że pokój w sercach i pokój na świecie możliwy jest jedynie przez post i modlitwę. Matka Boża zachęca do codziennej praktyki nawet całego różańca. Trzecie hasło - Fatima. I tam po każdym z widzeń Hiacynta, Franciszek i Łucja przekazywali, że Maryja nawołuje do odmawiania różańca.

Pomyślałem, że sprawa jest poważna. To nie przypadek, że Maryja w trzech tak odległych od siebie krainach jak Warmia, Hercegowina, Portugalia, w różnym czasie, mówi o tej samej modlitwie jako o jedynej drodze pewnej i skutecznej. Nie potrzebowałem lepszej zachęty. Stałem się wytrwałym praktykiem różańca i na własnej skórze mogłem się przekonać, że ta modlitwa działa.

Wielką radością był dla mnie list apostolski Ojca Świętego *Rosarium Virginis Mariae*. Człowiek, który tyle wiedział, upatrywał w różańcu szansę dla świata. Upomnienie się o tę modlitwę, wskazanie na nią i prośba kierowana również do młodych nie może więc zostać zagłuszona przez świat. Niech kółka różańcowe nie kojarzą się ze starością i nudą. Wiem, że trudno jest przebić się z informacją, iż ta modlitwa działa, ale tak wiele osób, świętych i nie świętych, szukało i szuka ratunku w różańcu, wydarzenia z naszej historii, jak choćby cud roku 1920 czy wcześniej *wiktoria wiedeńska*, także wiążą się z różańcową krucjatą. Ta modlitwa jest nam po prostu bardzo potrzebna.

Rafał Jan Porzeziński

Gawęda z przyrodą w tle - W połowie sierpnia zdarzają się tęsknoty za latem

Zgniłe lato /czerwca, lipca a nawet sierpnia/ nie poprawiało nastroju. Na zły nastrój najlepszym antidotum proste czynności np. robienie przetworów.

Czynności nieskomplikowane, wręcz monotonne typu krojenie, mieszanie, zakładanie do słoików, nie kłócą się z myśleniem, wręcz przeciwnie - umożliwiają, uaktywniają procesy myślowe od bujania w obłokach aż po głębsze przemyślenia, powiedzmy egzystencjalne.

Ręce zajęte pracą pozwalają na myślowe powroty do miłych letnich zdarzeń i spotkań, podsumowań wypraw, niekoniernie na drugą półkulę, a jednak wypraw organizowanych pomiędzy jednym a drugim niżem.

Tego lata w drugiej połowie sierpnia, z przykrością muszę stwierdzić, że brakowało mi ciepłych, długich wieczorów, z gątku tych, co to niebo gwiaździste nade mną - po przejściu dnia w zmierzchu a zmierzchu w letnim granatem podszytą ciszę nocną. Takich wieczorów było niewiele, na palcach policzyć i to jednej dłoni... Te wilgotne po deszczu, przed deszczem, w trakcie deszczu też piękne, jednak nie zachęcały do pozostania na wilgotnej ławeczce przed domem.

Marzyła się ławeczka wygrzana słońcem i posiaduchy przez godzinę, dwie i kontemplowanie otaczającej ciszy, cichnięcie wraz z jej nastaniem, zapadanie się w głąb ciszy, w głąb własnej duszy.

Nie dane było przeżyć zachodów pomarańczowych, które zdarzają się po prawdziwie ciepłym dniu, z błękitem nieba nieskażonym deszczową „zołogą” chmur.

Pozostała tęsknota, w połowie sierpnia, a więc pod koniec lata - niespełniona tęsknota za latem, które miało przyjść, a nie przyszło, słońcem, które miało wygrzać, a nie wygrzało, zachodem, który był, a którego jakoby nie było...

Czego jeszcze brakowało tegorocznym letnim miesiącom? Zapachów towarzyszących dniom pełni lata. Lata suszącego się siana, dojrzewających kłosów, nagranych owoców, warzyw i aromatycznych ziół.

W letni wieczór czasu żniw ostro grają świerszcze, strzelają suche kłosa, w księżycowe noce srebrzą się dojrzewające łany a chłód i zbytek rosy nie chłodzi, nie dotyka traw, stóp, także przydomowej ławeczki. Dlatego kiedy tylko można było na niej usiąść pomyślałam sobie:

Drewniana ławeczko
bądź moim oparciem
przynajmniej tego wieczoru
Mroku nocy -
otul letnią nagość ramion
zmęczonego całym dniem ciała
Ciszo wieczorna -
spłyń w głąb mej duszy
i zamieszkaj w niej
do rana albo i dłużej
Letnia nocy!
Do gwiaździstego nieba
wystawiam w zmęczeniu
swą bezbronność i łagodność
przyjm je w podzięcie
za dzień, który odchodzi...

Barbara Górniok

WITAJ SZKOŁO !

Pierwszy szkolny dzwonek zawsze napawa nas pewnymi refleksjami i niesie z sobą wiele obaw. Jak to znowu będzie? Dobrze, a może coś z własnej winy przegapimy?

Takie pytania same cisną się nam do głowy.

Kupujemy dzieciom nowe podręczniki, zeszyty, obiecują nam i samym sobie, że będą lepiej się uczyć, a ich zeszyty będą piękniejsze i ładniej prowadzone. Mają tylko jedno postanowienie, na pewno będzie lepiej niż w minionym roku szkolnym.

Pełni obietnic wkraczamy wraz z nimi w mury dawnej szkoły. Pierwsze dni to wspomnienie minionych wakacji. Chętnie opowiadają to co przeżyły kogo spotkały i jak było dobrze, kiedy nie musiały myśleć o odrobieniu zadania i wierszu, który pani zadała, aby się nauczyć.

Teraz niestety pojawiają się nowe obowiązki i przypominamy sobie wzajemnie nasze postanowienie: aby ten rok szkolny był lepszy od poprzedniego?

A więc do pracy! Na pewno będzie to dla nas wszystkich wielkie wyzwanie.

Nie tylko nasze dzieci chodzą do szkoły, ale i my także jako rodzice przeżywamy ich radości, a także i niepowodzenia. Czuwajmy więc nad nimi, gdyż ciężka jest ich praca jako ucznia. Może niektórym z nas się wydaje, że chodzenie do szkoły to tylko przyjemność, ale wierzę mi to naprawdę wielki wysiłek wymagający od nas rodziców wielkiego wsparcia i zrozumienia. Nie wszystkie nasze pociechy są geniuszami, popatrzmy też i na tych, którzy mają wiele chęci, ale niestety nie zawsze im to wychodzi tak jak zaplanowali to za nich rodzice. Bądźmy więc dobrymi aniołami stróżami – czego sobie i Wam drodzy rodzice życzę, a na pewno ten rok szkolny będzie dla nas wszystkich ogromną radością.

A więc: Witaj nam szkoło!

Barbara Wajdzik

Skąpany w kaskadzie kolorów
moich odczuć,
przeżyć,
emocji i wrażeń -
raz pastelowy, delikatny
raz w żywiołowych barwach
- mój Anioł.
Czuwający nade mną
w mej niedoli,
nad moimi chwiejnymi krokami
próbuję prowadzić mnie prostą drogą,
choć ja często skręcam w bok...
po swojemu ...
Mój Anioł.

Twe imię dodaje mi otuchy,
czuwaj nade mną,
nie spuszczaaj mnie z oka!

Mój Anioł,
mój Stróż.

Dobrze, że jesteś!
Kochany Aniele mój -
stój przy mnie, stój!

Justyna Wróblewska, Mój Anioł

700. lecie Ustronia

Kiedyś, dawno przed wiekami
 Ustroń małą był osadą
 Poza kilku chałupkami
 Ukrytymi w cieniu sadów
 Łąki pełne świeżej trawy
 Okalały gęste bory
 I pastuszek, mały bosy
 Pilnujący swojej krowy
 Ludzie prości, pracowici
 Hodowali swoje owce
 Troska o byt i przetrwanie
 Nie były im pewnie obce
 Ludzie, którzy tutaj żyli
 W pamięci się zapisałi
 Bo swej ziemi, jak swej matce
 Wierni byli i oddani

Przemijały wolno wieki
 Odchodziły pokolenia
 Pośród wojen, epidemii
 Pośród zmagających świat się zmieniał
 Tylko masyw gór pozostał
 Otaczając nasze miasto
 Jakby chciał wziąć nas w ramiona
 I przyciągnąć - jak swą własność

Dzisiaj Ustroń tętni życiem
 A to jeszcze nie jest wszystko
 Na Zawodziu duży szpital
 Znane w świecie Uzdrowisko
 Ratusz pięknie odnowiony
 Ozdobione parki kwieciami
 W takiej Ustroń to scenerii
 Obchodzi - siedemsetlecie.

Wanda Mider

**Apostolstwo Dobrej Śmierci
 zaprasza wszystkich członków
 na godzinę różańcową
 - we wtorek (27. 09) o godz. 17.00**

Zapraszamy na nową stronę internetową Parafii -
<http://www.ustron.bielsko.opoka.org.pl>

Jednocześnie zwracamy się do wszystkich, którzy są w posiadaniu zdjęć starego wystroju kościoła, a także informacji dotyczących siostr zakonnych pochodzących z naszej Parafii, o udostępnienie ich.

przysłowia na wrzesień

- Jak ptaki przed Michałem odleciały, to będzie ostry grudzień cały.
- Gdy we wrześniu grzybów brak, niezawodny zimy brak.

Z życia parafii

- W niedzielę, 18 września składaliśmy ofiary na rzecz domu parafialnego, gdzie trwają prace wykończeniowe. M.in. w ostatnim czasie podłączono hydraulikę, założone zostały poręczce, zakupione żyrandole i wiele innych.
- W środę o godz. 9⁰⁰ rozpoczęło się kolejne „Różańcowe Jerycho”. Od godz. 15⁰⁰ czuwanie podjęły członkinie 1 Róży różańcowej.

Modlono się o pokój na świecie, szczególnie tam, gdzie teraz toczą się krwawe walki i giną niewinni ludzie w obronie niepodległości. „Jezu prosimy Cię również z całego serca, daj pokój Twemu Kościołowi. Pojednaj wszystko, co jeszcze w Nim nieprzejednane. Pobłogosław księży, biskupów i Papieża, aby żyli w pokoju. Pojednaj grupy wiernych, niech Twój Kościół bez skazy będzie pełen pokoju”.

Modlono się też we wszystkich intencjach Ojca św. Benedykta XVI i o rychłą beatyfikację i kanonizację Sługi Bożego Jana Pawła II.

Szczególna była intencja za naszą Ojczyznę w przededniu wyborów do Parlamentu i wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. „Prosimy o światło i mądrość dla narodu polskiego, dla nas wszystkich, przy podejmowaniu decyzji w tych sprawach. Pamiętajmy - potrzeba nam ludzi sumienia, uczciwych, mądrych, wrażliwych na potrzeby ludzi chorych, biednych, bezdomnych, bez pracy. Wybierajmy ludzi, dla których prawda i sprawiedliwość, szacunek dla życia są główną dewizą służby narodowi polskiemu. Pamiętajmy, że wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za dalsze losy naszej ukochanej Ojczyzny i zobowiązani chronić ufność dziedzictwa naszego, tradycji kulturowych, chrześcijańskich, które stanowią o naszej tożsamości. Aby wolna, niepodległa Rzeczypospolita mogła się rozwijać w prawdzie i miłości do Boga i ludzi i być bezpiecznym, szczęśliwym domem dla wszystkich Polaków, a Maryja Królowa Korony Polskiej była czczona i wielbiona na każdym miejscu życia społecznego i rodzinnego”.

W tych wszystkich intencjach odmówiono część Radosną Różańca Świętego.

„Różańcowe Jerycho” zakończyła msza św. o godz. 21⁰⁰.

Informujemy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

JUBILACI TYGODNIA

Lidia Tomiczek
 Halina Dobrowolańska -
 Tschuk
 Agnieszka Nowak
 Urszula Kopel
 Tadeusz Korzeniowski
 Franciszek Kostka
 Władysław Rodowski



Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności,
 dobrego zdrowia, obfitych łask Bożych oraz
 radości i spokoju na długie jeszcze lata życia.

Od redakcji. Aby uatrakcyjnić naszą gazetkę nawiązaliśmy kontakt z Domem Wydawniczym Rafael z Krakowa, który w ramach akcji „Dzielmy się słowem” przysłał nam ciekawe artykuły (zamieszczony na str. 3 - „Różaniec - to działa” oraz drukowane już wcześniej - *Największy cud świata, Testament Jana Pawła II i inne*). Jedynym warunkiem ich otrzymania jest reklama tego wydawnictwa na łamach naszej gazetki.



„Dla tych, którzy zamówią książkę „Cuda siostry Faustyny”

OFERTA SPECJALNA - TANIEJ W ZESTAWIE:

„Cuda siostry Faustyny” - 19,50 zł + „Papieskie opowiadania rodzinne” - 9,90 zł (zamiast 14,50 zł) + „Śladami świętych” + film - 5,00 zł (zamiast 14,80 zł) + Różaniec na karcie GRATIS!

Koszt przesyłki za pobraniem jednorazowo 9,5 zł.

Zamówienia można składać:

- telefonicznie - (012) 411-08-66
- przez internet - www.gloria24.pl
- bądź listownie - Dom Wydawniczy RAFAEL ul. Grzegorzewska 69 31-559 Kraków

Nauucz się uszczęśliwiać tych, których znasz. Zamiast kłaść kwiaty na grobach, napełnij serce miłością. Uśmiechaj się także do Boga, z miłością przyjmując Jego wolę (por. Prz 17,22).

Francesco Bersini SJ,
Mądrość Ewangelii, Wydawnictwo Bratni Zew, Kraków 2004

Różaniec - klucz do Niebios bram, ofiarowała nam sama Matka Boża.

Św. O. Pio wyznał: *"Matka Boża nigdy nie odmawia mi łaski przez modlitwę Różańca Świętego"*.

Zaś na dwa dni przed śmiercią tak powiedział do jednej ze swych duchowych córek: *"Kochaj Matkę Bożą. Czyń wszystko, aby ludzie Ją kochali i odmawiaj Różaniec ku Jej czci. Jest to najskuteczniejsza broń przeciw działaniom szatana na świecie."*

Chwyć więc za różaniec, za "koło ratunkowe" dla świata, śpiesz przed tron Maryi i powiedz:

"Witaj, Maryjo, Matko i Pani,
Różaniec w hołdzie śpieszym Ci nieść.
Przyjmij go od nas, przezeń Ci w dani,
niesiemy z serca pokłon i cześć.
I prosim kornie, Matko jedyna,
w październikowych nabożeństwach dni,
zjednaj nam łaskę u Swego Syna,
byśmy przez wieczność hołd nieśli CI!"

Niech nas wspomaga błogostawiona modlitwa Różańca, który przez Ciebie Maryjo łączy nas z Bogiem, stając się dla nas Wieżą Zbawienia.

Nabożeństwa różańcowe - od soboty o 17.30

Legendsy chrześcijańskie -

Święty Hieronim

Pewnego dnia, kiedy św. Hieronim odmawiał Nieszpory wraz ze swoimi braćmi, wszedł do klasztoru lew i wszyscy uciekli ze strachu, z wyjątkiem Hieronima, który, wyszedł mu na przeciw, jakby chodziło o gościa. Wtenczas lew pokazał mu zranioną łapę, a Święty rozkazał braciom ranę przemyć i pilnie odnaleźć przyczynę okaleczenia.

Kiedy lew był już zdrowy, nie pomnąc na swoją drapieżność pozostał z braćmi jako zwierzę domowe; a Hieronim pojął wówczas, że Bóg wysłał mu go nie po to, by wyleczył mu łapę, lecz by został na służbie w klasztorze. I poradziwszy się braci obarczył go obowiązkiem prowadzenia na pastwisko i pilnowania osiołka, który przynosił im drewno z lasu. Lew rychło okazał się pasterzem pilnym, nigdy nie odstępował osła ani na krok i miał na niego baczenie, kiedy ten skubał sobie trawę. Ponadto zawsze odprowadzał go do klasztoru o należytym porze - by sam mógł też coś zjeść i by osioł wykonał swoją pracę.

Pewnego dnia zdarzyło się, że kiedy osioł paść się, lwa ogarnęła wielka senność i zasnął. Przechodzili tamtędy kupcy z karawaną wielbłądów, ujrzeli samotnego osła i zabrali go. Lew się obudził, a nie zobaczywszy osła zaczął biegać to tu to tam, głośno rycząc, lecz go nie znalazł, wrócił więc do klasztoru; wstydził się jednak tak bardzo, że nie śmiał wejść, jak to czynił zawsze. Wtenczas bracia, widząc, że wrócił później niż zwykle i sam, pomyśleli, iż poczuł głód i pożarł osła, więc nie dali mu nic jeść, powiadając: - Idź pożryj sobie drugą połowę osła i napełnij sobie brzuch, szkaradny żarłoku! Jednak niektórzy bracia, myśląc, że lew jest niewinny, przeszli przez pastwiska, by zobaczyć, czy nie znajdą osła żywego albo przynajmniej resztek po nim, jeśli naprawdę nie żyje; lecz nie znaleźli nic i wróciwszy do klasztoru opowiedzieli o wszystkim Hieronimowi.

Musieli jednak mieć kogoś, kto pełniłby obowiązki osła, postanowili zatem, że rozkażą lwu, by tę pracę wykonywał i kiedy nacieli drzewa w lesie, ładowali je na bestię, ta zaś potulnie brata na siebie brzemień i niósł je do klasztoru. Pewnego dnia, gdy lew zakończył już swą służbę i wyszedł, by pobiegać po lesie, być może w nadziei odnalezienia swego towarzysza, zobaczył, że nadciągają z daleka kupcy, wraz z obładowanymi wielbłądami, a na czele karawany osioł. Lew, rozpoznawszy swojego towarzysza, rzucił się na kupców z przerażającym rykiem, przepłoszył ich, a potem nie przestając ryczeć i wałąc wściekłe ogonem o ziemię stanął przed wszystkimi obładowanymi wielbłądami i zmusił je, by szły za nim do klasztoru. Kiedy bracia ujrzeli, że nadchodzi lew z osłem i całą karawaną, pobiegli do Hieronima, by mu o tym powiedzieć, on zaś rzekł: - Idźcie, moi bracia, przygotujcie wszystko dla gości, którzy wnet przybędą. Nie skończył jeszcze mówić, kiedy nadbiegł posłannik. - Przy bramie są goście, którzy pragną rozmawiać z opatem - rzekł. A Hieronim kazał ich wprowadzić. Wtedy owi goście, a byli to kupcy, rzucili mu się do stóp błagając o wybaczenie swojej winy. - Możecie zabrać swoje rzeczy - powiedział im uprzejmie święty Hieronim - i nauczcie się na drugi raz, że nie wolno sięgać po cudze.

Kupcy błagali, żeby bracia zechcieli przyjąć połowę oliwy którą przewozili, i prosili tak długo, aż wreszcie święty zgodził się, bo nie chciał sprawiać im przykrości. Wtedy kupcy obiecali że co roku będą dawali braciom taką samą miarę oliwy i także spadkobiercom przykażą to czynić. *(ze strony Apostoła)*

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 854 30 23, fax. 854 23 23.